ROK XIV. Nr. 160 (4836) WILNO, poniedziałek 12 czerwca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Wręczenie sprzętu wojennego

przez szkoły powszechne

„... nie te karabiny lecz serce wasze są najmilsze"

Wczoraj w Wilnie w koszarach Pierwszej Brygady Legionów odbyła się piękna uroczystość przekazania pułkowi piechoty legionów Józefa Piłsudskiego sprzętu wojennego, ufundowanego przez dziatwę i personel pedagogiczny szkół wileńskich.

Zbiórka dziatwy szkolnej odbyła się o godzinie 8,30 w trzech punktach miasta tj. na placu Marszałka Piłsudskiego, w ogrodzie im. gen. Żeligowskiego i placu Bosaczkowym, skąd dzieci w kolumnach na czele z orkiestrami wojskowymi i szkolnymi przemaszerowały ulicami miasta na stadion sportowy pułku.

Już o godzinie 9,30 cały stadion z trybunami włącznie zapełniła dziatwą szkolna w ilości około 15 tysięcy. Na boisku z prawej strony ołtarza polowego ustawił się pułk piechoty legionów Józefa Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą z lewej zaś kilkadziesiąt pocztów szturmowych szkół wileńskich, za nimi szkolne chóry, na środku delegacje ze sprzętem wojennym udekorowanym zielenią i kwiatami.

Punktualnie o godzinie 10 na stadion przybył gen. Kowalski witany marszem Pierwszej Brygady. Po odebraniu raportu, rozpoczęła się msza św. polowa, którą odprawił kapelan mjr ks. Tyczkowski, po czym wygłosił okolicznościowe kazanie, które rozpoczął fragmentem z „Ody do młodości". Ks. Tyczkowski powiedzia mię dzy in.:

— ...„Wspaniały widok roztoczył się dziś przed nami — kto dziś w Wilnie nie wzruszył się waszym widokiem? Jaka pierś polska nie zafalowała dziś radością i dumą? Kto z was dziś nie poczuł się większym, mocniejszym, potężniejszym Jako piorun dziś ramię. Zestrzeliły się dziś wasze w jedno ognisko... i w jedno ognisko duchy — takie czyny jak dzisiejszy nowymi pchną Polskę tory. — A ile ducha podnieśliście dziś w sercach żołnierzy-braci waszych. Nie te karabiny maszynowe. Ale serca wasze są im najmilsze, a wzrok ich, gdy na was patrzy błyska miłością i miłą pieszczotą, a może łzą wycisnęłą przy mocnym postanowieniu. — Osłodziliście trudy ich taką pieszczotą, na jaką zdobyć się może tylko dziecko, brat lub siostra — wzmocniliście nieugiętość ich i cnotę rycerską. O młodości! I to nie ostatni czyn twój, i nieostatni dowód miłości dla tej ziemi waszej ojczystej..."

Kazanie ks. kap. Tyczkowski zakończył słowami: „Uczyńcie każdy dzień waszego życia taką chwilą, jak dziś — wielką swoją jednością myśli i ducha, a Bóg i Królowa Polski was pobłogosławi".

Po nabożeństwie nastąpiły uroczystości wręczenia sprzętu wojennego Jako pierwszy w imieniu dzieci szkół powszechnych Wilna przemawiał uczeń Zenon Jeleński wręczając pułkowi trzy ciężkie karabiny maszynowe z końmi, uprzężą i biedkami. Uczeń powiedział między innymi: „Wierzymy, że przez ten dar jeszcze bardziej zespoli się młodzież z wojskiem. Zapewniamy was, że już teraz. zanim dłonie nasze potrafią dźwigać karabin, będziemy spełniali cnoty żołnierskie: honor, karność i posłuch i będziemy dążyć do tego wspólnymi siłami — by Polska była silna i potężna".

Następnie uczeń szkoły powszechnej nr 26 Antoni Harasimowicz w imieniu tej szkoły wręczył pułkowi jeden ręczny karabin piechoty, rower i pełne wyposażenie polowe cyklisty.

W imieniu gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta — uczeń Zygmunt Głazek wręczył pułkowi jeden ręczny karabin maszynowy i osiem masek przeciwgazowych oraz w imieniu gimnazjum żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej uczenica tegoż gimnazjum Irena Rzeczycka wręczyła pułkowi trzy ręczne karabiny maszynowe, i jako ostatni dwunastoletni uczeń szkoły powszechnej „Rodziny Wojskowej" — Sylweriusz Suchocki wręczył karabin piechoty z bagnetem, zakupiony ze swoich oszczędności.

Za hojne dary, za wysiłek, za przywiązanie się dziatwy do obrony państwa, w słowach gorących i serdecznie podziękował pułk. Burczak, który m. in. powiedział: „My żołnierze będąc wdzięczni za wartość materialną daru, umiemy ocenić jego znaczenie moralne. Siłą bowiem wojska jest nie tylko jego wyszkolenie i dobre uzbrojenie techniczne ale przede wszystkim duch, który ożywia jego szeregi. Duch ten wypływa z nastrojów i ducha całego narodu".

Roosevelt zaproszony do Londynu

przez królewską parę angielską

LONDYN (Pat). Gazety angielskie donoszą, że król Jerzy i królowa Elżbieta zaprosili prezydenta Roosevelta i panią Roosevelt, aby przybyli z oficjalną wizytą do Londynu.

Przyjęcie tego zaproszenia zależeć będzie oczywiście od sytuacji międzynarodowej i od obowiązków prezydenta Roosevelta w najbliższej przyszłości. W Ameryce bowiem panuje niepisane prawo, że prezydent nie opuszcza kraju w czasie swojej kadencji prezydialnej, aczkolwiek — jak wiadomo — prezydent Wilson przybył do Europy na konferencję pokojową. Możliwe, że prezydent Roosevelt uzna, że w tym wypadku winien odstąpić od tej niepisanej reguły i przybędzie do Londynu jako gość pary królewskiej.

Ocena stosunków polsko-niemieckich

przez „Temps"

PARYŻ (Pat). „Temps" publikuje artykuł poświęcony stosunkom polsko - niemieckim, w którym daje systematyczny wykład całości sytuacji. W stosunkach polsko - niemieckich dziennik konstatuje klasyczną taktykę Berlina polegającą na zrzucaniu odpowiedzialności na innych za zdarzenia, za które same Niemcy powinny ponosić odpowiedzialność. W jaki sposób, pisze „Temps" Berlin może powoływać się na argumentację konieczności zjednoczenia w Wielkiej Rzeszy wszystkich Niemców, skoro Niemcy zagarnęły brutalnie 7 milionów Czechów, gwałcąc swą własną zasadę, że żaden element cudzoziemski nie powinien zakazić czystości blo ku narodu niemieckiego. Argumentem przestrzeni niezbędnej do życia, wysuwanym obecnie przez Niemcy, mogą posługiwać się i inne narody, i jeśli w jakimkolwiek wypadku mógł by on działać, to, zdaniem „Temps" przede wszystkim powinien działać na rzecz Polski, Gdańsk bowiem jest tym klasycznym wypadkiem przestrzeni życiowej, gdyż w rzeczywistości jest on Polsce niezbędnym i te właśnie względy zdecydowały o kwestii przyznania w Polsce w Gdańsku niezbędnych jej praw.

Dziennik cytuje zdanie samego kanclerza Hitlera, wypowiedziane publicznie 20 kwietnia 1938 r., że Gdańsk przestał być punktem newralgicznym Europy, tak więc, konkluduje „Temps", polityka niemiecka jest pełna sprzeczności i zarówno w Gdańsku jak i gdzieindziej Berlin kieruje się jedynie względami dominacji i hegemonii, posługując się stale tymi samymi metodami.

Zjazd T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich

WARSZAWA (Pat). W dniu 11 czerwca br. odbył się w Warszawie, w sali konferencyjnej pocztowej kasy oszczędności, 33-ci walny zjazd Towarzystwa Rozowju Ziem Wschodnich.

Obradom przewodniczył prezes rady głównej towarzystwa płk Aleksander Prystor.

W zjeździe wzięli udział członkowie rady głównej, zarządu głównego, delegaci 19 okręgów towarzystwa oraz cały szereg czynnych działaczy T. R. Z. W.

Zarząd Główny reprezentował prezes zarządu wiceminister Józef Kożuchowski oraz wiceprezesi: dyrekor p Jarocki, wiceminister T. Garbusińński i senator Z. Beczkowicz.

Sprawozdanie z działalności zarządu głównego złożył prezes wiceminister J. Kożuchowski. Działalność T. R Z W. w ubiegym okresie charakteryzowało zwrócenie specjalniejszej uwagi na zagadnienie elementu polskiego i jego wzmocnienia na Ziemiach Wschodnich — bez równoczesnego osłabienia działalności na innych polach, które były dotychczas przedmiotem uwagi towarzystwa. Tak więc, prowadziło T. R. Z. W. w okresie sprawozdawczym w dalszym ciągu akcję na rzecz inwestycji publicznych na Ziemiach Wschodnich, akcję na rzecz warsztatów polskich w miastach i miasteczkach na Ziemiach Wschodnich, prowadziło prace naukowe w ramach Instytutu Gospodarczego Ziem Wschodnich i Studium o Ziemiach Wschodnich, prowadziło akcję na odcinku szlachty zagrodowej, duży nacisk poożono na sprawę propagandy i działalności wydwniczej, orgnizowało turystykę na Ziemie Wschodnie, orgnizowao młodzież dla pracy dla Ziem Wschodnich, wysyłało biblioteki i roztaczało opiekę nad wszelakiego rodzaju potrzebni placówek polskich na Ziemiach Wschodnich.

Po zakończeniu dyskusji — walny zjazd uchwalił rezolucję zapleczem całej Polski. Społeczeństwo Ziem Wschodnich stoi na straży w postawie pełnej spokoju i gotowości do największych ofiar.

Społeczeństwo Ziem Wschodnich zdaje sobie sprawę, że ziemie te mają być, nie tylko — jak dziś — zapleczem dla reszty Polski, ale równocześnie spólnym bastionem, śmiało patrzącym na wschód.

Społeczeństwo Ziem Wschodnich trwa przy swoich warsztatach codziennej pracy z myślą nie tylko o dniu dzisiejszym — lecz o dalszej przyszłości — aby ziemie wschodnie mogły zawsze i w należytym stopniu spełnić rolę, jaką im ich położenie geopolityczne wyznaczyło.

Społeczeństwo szwedzkie domaga się

unieszywnienia przygotowań obronnych

SZTOKHOLM, (PAT). Do Sztokholmskiej rady Miejskiej wpłynęła petycja podpisana przez 8500 obywateli o budowę schronów przeciwgazowych na dwóch największych placach stolicy. Rada miejska w Sztokholmie wyraziła swą zgodę. Koszty budowy obliczone są na półtora miliona koron. Schrony mają być gotowe w r. 1940.

Dobrodziejstwa protektoratu

Stosunki w Czechach w oświetleniu prasy francuskiej

PARYŻ, (PAT). Prasa paryska podaje alarmujące depesze na temat sytuacji politycznej w Czechach i Morawach. Dzienniki paryskie w depeszach z Pragi podkreślają, iż na terenie Czech i Moraw Niemcy prowadzi ły prawdziwy terror polityczny. Korespondenci berlińscy dzienników paryskich informują ze swej strony, iż sytuacja w Czechosłowacji, a zwłaszcza coraz bardziej wzrastający bierny opór ludności czeskiej przeciw rządom niemieckim są w tej chwili główną troską niemieckich kół rządowych. Korespondenci ci zapowiadają, iż wobec tego rodzaju nastrojów ludności czeskiej kierownicze koła niemieckie noszą się z zamiarem likwidacji pozorów autonomii kulturalnej i gospodarczej Czechów. Likwidacja mogłaby pójść dwoma torami albo w najbliższych dniach rząd niemiecki po prostu zlikwidowałby protektorat nad Czechami i Morawami i ogłoszonoby przyłączenie tych dwóch krajów jako zwykłych prowincji do ustroju administracyjnego niemieckiego albo utrzymałby jeszcze przez pewien czas pozory protektoratu z tym, że faktycznie odjętoby istniejącemu rządowi czeskiemu i organizacji czeskiej wszelką swobodę działania. Dzienniki paryskie w tytułach podkreślają, iż w ramach Rzeszy tworzy się nowa Alzacja - Lotaryngia. Dzienniki paryskie są przepełnione wiadomościami na temat zajść, jakie z Kładna rozszerzyły się na całe terytorium Czech.

BERLIN (Pat). Na terenie protektoratu objęło urzędowanie 40 prawników niemieckich, którzy zajęli tam stanowiska sędziów i prokuratorów przy sądach niemieckich.

Dobra wiadomość

W prasie niemieckiej pojawiły się pogłoski, jakoby podczas ostatniej wizyty amb. Raczyńskiego u premiera Chamberlaina i min. Halifaxa miano poruszyć sprawę pożyczki angielskiej dla Polski w wysokości 35 do 40 milionów f. szt. (około miliarda zł).

Zakończenie sesji Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie

Tygodniowa sesja Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie została zakończona w dniu 9 bm. Dzień 3 i 5 czerwca poświęcone były sprawozdaniom, dzień zaś 4 czerwca uczczenia pamięci bohatera narodowego — Szymona Konarskiego.

Po szczegółowym sprawozdaniu komisji rewizyjnej, udzielono jednomyślnie konsystorzowi i prezesowi konsystorza absolutorium wraz z podziękowaniem. Następne dnie wypełniły sesje i konferencje duchowieństwa oraz obrady synedrium. Rozpoznano wnioski konsystorza, sesji duchownych, podania etc., postawiono kandydatury na kuratorów do komisji rewizyjnej.

Dnia 9 bm. odbyło się ostatnie, zatwierdzające posiedzenie Synodu. Przyjęto do wiadomości kanony i memoriały ułożone przez synedrium Na kuratorów powołano dodatkowo płk. dypl. Stefana Koeba, adw. Władysława Kozlińskiego i Włodzimierza Fusa.

Uchwalono preliminarz z małymi odchyleniami w ramach budżetu 1938-39. Synod uchwalił ofiarować miastu plac stracenia Szymona Konarskiego na własność, uroczyste przekazanie którego odbędzie się w jesieni bieżącego roku. Następnie uchwalono wniosk na Synod 1940 r. i dokonano podpisania kanonów i memoriałów przez synodujących.

Synod zakończyło solenne nabożeństwo celebrowane przez gen. super-intendenta ks. dra Kurnatowskiego z kazaniem ks. Opoczyńskiego z Wołynia, po czym generalny superintendent ogłosił sesję 334 Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie za zamkniętą. Nabożeństwo zakończono tradycyjnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Delegacja litewska zaprosiła przedstawicieli Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce na Synod Ew. Ref. na Litwie, który się odbędzie w Birzach w dniu 24 czerwca rb.

Kronika telegraficzna

— **S. A. w Gdańsku.** W niedzielę odbywały się tu wojskowe ćwiczenia oddziałów szturmowych S. A. Prus Wschodnich i Gdańska. Po ulicach miasta krążyły liczne oddziały w pełnym ekwipunku i uzbrojone w karabiny poza tym przejeżdżają ulicami wojskowe samochody, motocykle itd. Na ćwiczenia te przybył również Gauleiter Prus Wschodnich Roch.

— **Kanclerz Hitler** wydał wczoraj późnym wieczorem na zamku Kobenzl bankiet dla Ryszarda Straussa z okazji jego 75-letniej rocznicy urodzin. W dniu dzisiejszym kanclerz Hitler odbył konferencję z min. Seyss-Inquartem i komisarzem Burcklem.

— **Finlandia zamierza jednak fortyfikować wyspy Alandzkie.** Prezydent republiki zatwierdził wszystkie przyjęte przez parlament ustawy, dotyczące ufortyfikowania wysp Alandzkich.

— **27 samolotów japońskich** dokonało nalotu na Czangtu, po czym zrzuciło bomby na Czunking. Kilka bomb spadło w pobliżu ambasady francuskiej. 12 samolotów chińskich zaatakowało samoloty japońskie. Wynik walk powietrznej nie jest znany.

Pogłoski o pożyczce dla rolnictwa

Jak wiadomo z komunikatu o ostatnim posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów rząd pracuje w tej chwili nad ostatecznym sformułowaniem podstaw swej polityki rolnej w najbliższym okresie. Wedle informacyj z kół zbliżonych do min. rolnictwa, główny nacisk ma być przy tym położony na zwiększenie pożniwnej pomocy kredytowej.

Kredyty mianowicie rejestrowe (dla większej własności) mają być zwiększone o 10 milionów zł, z 40 do 50, kredyty zaś zastawne (dla drobnych rolników) podwojone, z 15 do 30 milionów, tak że ogólna suma kredytów zbożowych wzrośnie z 55 do 80 milionów zł. Ma zostać również podwyższona stawka kredytowa (z 50 do 60 proc. wartości) w tym wypadku u, gdy zboże zmagazynowano nie u właściciela, ale w publicznym elewatorze.

Wileńskie spotkanie Marszałka Piłsudskiego z min. Szaulysem

Pierwszy raz wyjechałem do Litwy latem 1932 r. Spędziłem wówczas w tym nieznanym mi kraju kilka tygodni. Po raz drugi udałem się do Kowna w końcu grudnia tego roku. Po obu wycieczkach opublikowałem w tygodniku politycznym „Przełom" oraz w „Kurierze Porannym" cykl artykółów, które wywołały pewne zainteresowanie w prasie litewskiej oraz w litewskich kołach politycznych. Rozsmakowałem się w nieobcym mi zresztą zagadnieniu stosunków polsko-litewskich. Po drugim pobycie w Litwie postanowiłem opuścić Berlin, w którym przebywałem od stycznia 1927 r., i udać się na dłuższy czas do Kowna. Wiedziałem, że Warszawa zgodzi się na ten plan, jeśli tylko Kowno zdecyduje się na wpuszczenie do Litwy dziennkarza polskego w charakterze stałego korespondenta oficjalnego organu polskiego.

Do realizacji tego planu przyczynił się ówczesny minister pełnomocny Litwy w w Berlinie, dzisiejszy poseł litewski w Warszawe, p. Jurgis Szaulys. P. Szaulys czytał uważnie moje artykuły. Po mojej drugiej podróży do kowna zaprosił mnie do siebie. W styczniu 1933 r. złożyłem mu wizytę w poselstwie przy KurfÜrstenstrasse. Od tego czasu byliśmy już w stałym i częstym kontakcie. Kontakt ten sprowadzał się do bardzo interesującej wymiany myśli na temat stosunków polsko litewskich i możliwnści znalezienia wyjścia z anormalnej sytuacji, jaka od szeregu lat istniała między Polską i iLtwą. P. Czaulys uprzystępnił mi czasem bardziej charakterystyczne artykuły prasy litewskiej, dotyczące tego zagadnenia; odwrotnie, ja ze swej strony zwracałem mu uwagę na głosy prasy polskiej, dotyczącej tej samej sprawy. Z tych długich i przyjaznych pogawędek, toczonych w mieszkaniu posła litewskiego w Berlinie, zrodził sę konkretny projekt mojego wyjazdu do Ltwy.

Kiedyś w czasie omawiania tego projektu pos. Szaulys rzucił myśl zetknięcia się kogoś z Litwinów z Marszałkiem Piłsudskim. Wiedziałem, że przed paru laty doszło do skutku takie spotkanie, aranżowane ze strony polskiej między in. przez ś. p. Hołówkę, Knolla oraz ś. p. Wyszyńskiego, ze strony litewskiej przez Merkisa i Sidzikauskса. Wówczas rząd ltewski, a ściślej mówiąc prezydent Smetona, zdecydował się wysłać do Marsałka Piłsudskiego w charakterze swego przedstawiciela późniejsh ego dyrektora Banku Ltewskego. p Staszynskisa Wizyta Staszynskisa u Marszałka Piłsudskiego kończyła ię jednak bardzo niefortunnie. Jak tam było w szczegółach, o tym wówczas nie wiedziałem. Wiedziałem tylko tyle, że p. Staszynskisa przyjął Marszałek krótkim pytaniem, na które ten nie był przygotowany. Rozmowa nie doszła do skutku. Na cześć gościa odbyło się przyjęcie lecz udziału Marszałka i gość litewski wrócił bez żadnego rezultatu do Kowna.

Znając historię tego niefortunnego spotkania, nie chciałem, aby projektowane drugie spotkanie miało skończyć się podobnie. W czasie dalszych pogawędek okazało się, że Szaulys sam nosi się z zamiarem pojechania do Marszałka. Szaulys podkreślał, że jest to jego prywatna inicjatywa. Dla nas nie ulegało wątpliwości i zgody miarodajnych czynników litewskich inicjatywa nie będzie mogła być zrealizowana. aZczęliśmy coraz intensywniej rozmawiać na ten temat, przygotowując wszystko w wielkiej tajemnicy, zwłaszcza, że na poufność załatwienia całej sprawy Liitwini kładli nacisk. Mimo, iż stronie polskiej tego rodzaju podejście nie odpowadało, w zasadzie przyjęła sugestie litewskie dotyczące poufności.

Pewnego czerwcowego dnia zakomunikowano mi w naszym poselstwie w Berlinie wiadomość, że Marszałek Piłsudski zgadza się przyjąć wysłannika Litwy. Natychmiast wiadomość tę zakomunikowałem ministrowi Szaulysowi, który oświadczył mi, że udaje się do Kowna, aby tam całą sprawę jeszcze raz omówić. Dodał, że będzie musiał działać bardzo ostrożnie ze względu na nieprzychylne ustosunkowanie się do projektu niektórych wpływowych osób. Z Kowna Szaulys miał wyjechać do Połągi, gdzie, jak zwykle, bawił na letnich wywczasach prezydent państwa litewskiego, AAntanas Smetona.

O ile się nie mylę, Szaulys wyjechał do Kowna 17 lipca. Przed wyjazdem omówiliśmy dokładnie sposób poufnego przesłania mi wiadomości co do daty spotkania. Umówionego „szyfru" od Szaulysa oczekwałem z dużym niepokojem. Nadszedł 20 lipia. Zgodnie z umową potwierdziłem jego odbiór również w sposób umówiony i sam 24 lipca wyjechałem do Warszawy.

25 lipca otrzymałem w Warszawie ostatnie instrukcje od ministra Schaetzla i w nocy z 25 na 26 lipca wyjechałem do Wilna. W Warszawie raz jeszcze wyczułem wyraźne niezadowolenie z tego, że Litwini podkreślali tak mocno konspiracyjność całego spotkania. Dowiedziałem się również, że spotkanie odbędzie się nie na wsi, w Pieklliszkach, czego życzył sobie bardzo dbały o „prywatny" charakter wizyty Szaulys, lecz w Wilnie, w rezydencji Marszałka, Pałacu Biskupim. Po przyjeździe do Wilna zajęty byłem omawianiem „protokułu" całego spotkania. Szczegółami tymi zajmował się głównie ówczesny wicewojewoda wileński Jankowski, oraz pułk. Sobolta. Starałem się nie pokazywać na ulicach, aby uniknąć natretnych pytań wileńskich znajomych.

Ustaliliśmy, że 27 lipca rano zjawię się punktualnie przed dowództwem Obozu Warownego, gdzie będzie czekało na mnie auto, w którym wspólnie z pułk. Zygmuntem Wendą udamy się na granicę polsko-litewską, aby powitać Szaulysa.

Był piękny, słoneczny dzień lipcowy. Ceremonia zapoznania się z pułkownikiem trwała bardzo krótko. Wsiedliśmy do auta i ruszyliśmy w drogę w kierunku Rykonty — Zawiasy. Byłem podniecony całą tą wyprawą. Miałem wciąż obawę, czy w ostatniej chwili nie zaszły po stronie litewskiej jakieś nieprzewidziane trudności, a zwłaszcza czy moja „szyfrowa" depesza, wysłana do Szaulysa, doszła na czas, względnie czy w ogóle doszła. Pułkownik Wendz opowiadał z ożywieniem o stosunku Marszaka do Litwy i Litwinów.

W końcu 1926 czy też na początku 1927 roku, kiedy z Litwy nadchodziły do Polski niepokojące wieści o wzroście nastrojów antypolskich, pułkownik Wenda wyraził się do Marszałka, że bardzo żałuje, iż nie jest w pułku, w Wilnie. **Na to Marszałek odpowiedział w słowach zdradzających sentyment litewski Komendanta: „Nawet gdyby do czegoś miało dojść, nie poślę I dywizji Legionów. Już teraz rozbiliście 3/4 armii litewskiej". Nie chcę krzywdy Litwinów.** (Podkreślenie nasze).

Na dzień przed przyjazdem ministra Szulysa, Komendant wezwał Wendę i rzekł mu krótko: „Jutro przywieziesz Szaulysa". Pułk. Wenda nic nie wiedział o zamiarzonym spotkaniu. To też przez chwilę nie mógł zupełnie pojąć o co Marszałkowi chodzi. Przypuszczał zrazu, że dostaje jakieś zupełnie nieoczekiwane polecni... Marszałek ubawił się szczerze, gdy zorintował się w przyczynach konsternacji pułkownika.

AAuto nasze mknęło szybko w kierunku polsko-litewskiej granicy. Byliśmy już gdzieś z Rykontami, gdy „nawaliła" kicha. Poczytałem to za zły omen. Ze złych przeczuć nie zwierzye msię jednak pułkownikowi.

Po 11-ej podjechaliśmy do Zawias. Nigdzie nie widzieliśmy patrolu KOP, natomiast niedaleko briery granicznej vrzywtali nas dwaj oficerowie: major i kapitan, dowódcy tego odcinka. Zaczęła się ożywiona rozmowa o stosunkach pogranicznych. Obaj oficerowie pokazywali nam wiechy ze słomą, stojące po stronie litewskiej, symbol „słomianej granicy". Minuty zaczęły się dłużyć. W uszach miałem sowa Wendy, że Marszałek będzie na pewno bardzo punktualny i że jeżeli minister Szaulys spóźni się, wpynie to niezawodnie na „humor Marszałka". Wyznam szczerze, że nie myślałem w tym momencie o spóźnieniu, lecz zajęty byłem wyłącznie troską o to, czy Szaulys w ogóle przyjedzie. Każda minuta oczekiwania coraz bardziej potęgowała tę obawę. Zaczęła się onn udzielać i trzem pozostałym oficerom. Oczekiwanie nie trwało jednak długo. Mniej więcej o godz. 11,30 zobaczyłem po stronie litewskiej z dala nadjeżdżający samochód. Odetchnąłem z ulgą. Zobaczyłem Szaulysa, wysiadającego w towarzystwie oficerów litewskiej straży pogranicznej. Podbiegłem do niego szybko, zapomianjąc o granicznej barierze. Przywitaliśmy się serdecznie, po czym przedstawiłem oficerów polskich. Nasz szofer wziął rezczy Szaulysa i przeniósł do czekającego auta polskiego.

Wsiedliśmy do auta. Pułkownik Wenda zajął miejsce obok szofera, ja jechałem z Szulysem. Dyplomata litewski był również podniecony wyprawą. Na razie mówiliśmy dość nieskładnie o różnych sprawach. Widząc lekkie podniecenie zazwyczaj bardzo spokojonego Szaulysa starałem się być bardzo serdeczny, uprzedzając go dyskretnie, że prawdopodobnie będziemy spóźnieni, czego Marszałek nie lubi. Gdy już podjeżdżaliśmy do Wilna, Szaulys oświadczył, że przywozi mi zgodę na mój przyjazd do Kowna w charakterze korespondenta „Gazety Polskiej". Byłem tak ciekaw „dalszego ciągu" wyprawy, że nie umiałem w tym momencie wyrazić swej radości z tej nowiny. Około 13 auto nasze zatrzymało się przed domem, w którym mieszkał wojewoda Jankowski, tuż koło Ostrej Bramy. Szaulys był wzruszony widokiem Wilna, które z żywym zainteresowaniem obserwował w czasie jazdy spoza azpuszczonych zasłon auta. Gdzieś na ulicy Zawalnej pociągnął mnie za rękawy, pokazując dom, w którym dłuższy czas mieszkał. Po przywitaniu z wojewodą Jankowskim wskazaliśmy Szaulysowi pokój, w którym miał się szybko przebrać. Sprawa tego przebrania była nowym powodem mego zdenerwowania. Dyplomata litewski, choć ubrany był w ciemny granatur, chciał się zjawić u Marszałka w „przepisowym", czarnym stroju. Nic nie pomogły wszelkie argumenty przeciwko przebieraniu. Choć drżeliśmy z obawy o spóźnienie, nie mogliśmy przecież odmówić życzeniu litewskiego pośćia.

Ustalony protokół przewidywał, że Szulys do pałacu zawiezie wojewoda Jankowski, wprowadzi go następnie do Marszałka, przedstawi i natychmiast wycofa się. Chciałem choć z daleka być świadkiem tej sceny. Dlatego też przed wyjazdem obu wymienionych panów do pałacu, pojechałem tam uprzednio z Wendą. W pałacu dowiedziałem się, że samolotem z Warszawy przyleciał minister eBck. Skorzystałem z tego, że pułk. Wenda poszedł do imnistra Becka i, skryty za kolumną, oczekiwałem chwili, w której dyplomata litewski będzie szedł do gabinetu Marszałka. Widocznie ruch, który został spowodowany naszym przechodzeniem przez salę, musiał dojść do uszu Marszałka, bo oto nagle, stojące w mym ukryciu za kolumną, zobaczyem, jak drzwi się otworzyły i wysunęła się z nich najpierw gowa, a potem cała postać Marszaka przybranego w odświętny mundur marszakowski, pełen orderów. Marszałek rozejrza się po sali. Widząc, że nikogo nie ma, cofną się do gabinetu, zamykając drzwi za sobą. W kilka minut potem usłyszałem nadjeżdżające auto i zobaczyłem pułkownika Sobotlę, prowadzącego Szaulysa i Jankowskiego w kierunku drzwi, w których przed chwilą ukazał się Marszałek. Szaulys mia minę poważną, skupioną. Za chwilę wyszedł z gabinetu wojewoda Jankowski. Rozmowa rozpoczęła się. Opuściłem paac i spacerem udaem się do mieszkania wojewody Jankowskiego, gdzie po skończonej audiencji miał się zjawić dyplomata litewski. Tu miało się odbyć śniadanie w gronie tylko czterech osób t. j. litewskiego gościa, pułk. Sobolty gospodarza i mnie.

Po wszystkich przeżyciach tego pamiętnego dnia wyciągnąłem się na wojewodzińskiej kanapie i zacząłem nadsuchiwać, czy przed dom nie zajeżdża auto. Przypomniałem sobie „rozmowę" Staszynskisa sprzed kilku lat. W miarę jak mijały minuty, uspakajałem się coraz bardziej. Wreszcie, gdy już przeszła godzina, leżałem na kanapie uspokojony i zadowolony. Nie wyobrażałem sobie treści rozmowy, ale wystarczyło mi jedno, że mówią i mówią długo. O godz. 15 min. 15 zajechło auto i do mieszkania wszedł Jankowski, Sobolta i Szaulys. Z twarzy ostatniego nie mogłem niczego wyczytać. Robił wrażenie jak by nieco wyczerpanego długą rozmową.

Usiedliśmy razem przy stole. Gawędziliśmy na obojętne tematy. Jedynie pułk Sobolta ożywiał rozmowę jakimś wspomnieniem z walk w okolicach Dyneburga, gdy oddziały litewskie łącznie z łotewskimi walczyły po jednej stronie z Polakami przeciwko bolszewikom.

Okoo godz. 18 opuściliśmy z Szaulysem mieszkanie wojewody, wsiedliśmy do czekającego na nas auta czyniąc zadość życzenia gościa, pojechaliśmy na objazd Wilna. Szaulys poprosił, aby objazd ten rozpocząć od cmentarza na Rossie. Narazie nic mówił nic o swej wizycie u Marszałka. Na cmentarzu zatrzyma łsię dłużej przed grobem Basanowicza, potem odwiedził groby innych wybitnych Litwinów. Z cmentarza pojechaliśmy w kierunku Werek. Szaulys przyglądał się wciąż Wilnu i bawił mnie różnymi wspomnieniami osobistymi, związnymi z tym miastem. Dopiero wracając z Werek zaczął mówić więcej o swych wrażeniach z rozmowy z Marszałkiem.

Sciemniało się już, kiedyśmy wrócili do wojewody Jankowskiego. Na kolacji był prócz gospodarza i mnie senator Krzyżanowski. Po kolacji, we trójkę, t. j. Szaulys, Jankowski i ja, odbyliśmy długi spacer po Wilnie.

Następnego dnia rano odwoziłem Szaulysa na granicę tym samym szlakiem. Teraz ja siedziałem koło szofera, Wenda zaś razem z Szaulysem. W pewnym momencie, gdy auto zbliżało się ku granicy, Wenda zwrócił uwagę Szaulysa na fatalny stan drogi na odcinku granicznym, zapytując dyplomtę litewskiego, czy nie przypuszcza, iż może niezadługo nadejdzie czas, w którym obecną drogę będzie można zastąpić gładkim, wygodnym asfaltem. Odpowiedź Szaulysa brzmiała wyraźnie przecząco...

Podjechaliśmy do granicy. Pożegnaliśmy się serdecznie. Jeszcze tegoż dnia o 15 wyleciałem samolotem do Warszawy.

Pan minister Jurgis Szaulys, dzisiejszy poseł Litwy w Warszawie, był ostatnim dyplomatą litewskim, z którym rozmawiał zmarły Marszałek.

Tadeusz Katelbach
(Gazeta Polska)

Dorobek Rodziny Policyjnej za ubiegłe dziesięciolecie

Odbyło się Walne Zebranie Okręgowe Rodziny Policyjnej w Wilnie.

Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania wynika, że praca Rodziny Policyjnej Okręgu Wileńskiego za okres dziesięcioletni przedstawia się pokaźnie, mianowicie:

1) z kolonii letnich korzystało 1275 dzieci; koszta urządzenia i prowadzenia tych kolonii wyniosły 72.730 zł 25 gr;

2) ze stałej pomocy finansowej korzystały 72 wdowy po policjantach; wydatki z tego tytułu wyniosły 17.811 zł 89 gr;

3) pod opieką Rodziny Policyjnej znajdowało się 80 sierot; koszta utrzymania w sierocińcach, kształcenia i doraźnej pomocy wyniosły 17.366 zł 97 gr;

4) ogólne koszta pomocy bezrobotnym niezamożnej ludności wyniosły 66.111 zł 18 gr.

Są to oczywiście tylko główne cyfry wydatków i nie obejmują całości wszechstronnej działalności humanitarnej i społecznej Rodziny Policyjnej.

Do Zarządu Okręgowego wybrani zostali ponownie pp.: Jacynowa, dr Suszyńska-Kwasowcowa, Pomykalska, Sobańska, Bulankowa, przod. Bulankow oraz po raz pierwszy — p. Witkowska p. kom. mgr Romański i przod. Czechowski.

Złóż ofiarę na F. O. N.

W sprawie napaści „Dnia Polskiego" w Kownie na „Kurjer Wileński"

Od dłuższego czasu, a zwłaszcza od chwili gdy pisma wileńskie otrzymały debit na Litwie, kowieński Dzień Polski prowadzi systematyczną, pełną perfidii kampanię przeciwko naszemu pismu. Nie przejmowaliśmy się tym zbytnio zanim Dzień Polski nie przekroczył granic przyzwoitości, gdy w dn. 22, 23 i 24 marca br. w trzech wstępnych artykułach pt. „Mąciciele", „Słowo" i „Kurjer Wileński", napisał między innymi dosłownie co następuje: „Uważaliśmy za konieczne zwrócić uwagę na dziwne i niedopuszczalne zachowanie się dwóch pism wileńskich, ponieważ nie tylko wprowadzają one w błąd swych własnych czytelników, lecz w chwili nader poważnej, mącą stosunki polsko-litewskie posługując się przy tem wypaczaniem lub zgoła fałszowaniem rzeczywistości". Ustęp powyższy uznaliśmy za zniesławienie i w „Kurjerze Wileńskim" dn. 26.III napisaliśmy, że jeżeli Dniem Polskim kierują ludzie honoru, to zgodzą się oni na sąd obywatelski, któryby rozpatrzył sprawę zniesławienia i obrazy jakiej się Dzień Polski w stosunku do nas dopuścił.

Otrzymaliśmy na to w dn. 28.III odpowiedź Dnia Polskiego następującej treści: „zgadzamy się na sąd obywatelski, który by rozpatrzył artykuły i stanowisko „Kurjera Wileńskiego" oraz naszą odpowiedź i zakwalifikował jedno i drugie, uważamy, że rozpatrzenie całej sprawy przez zespół osób bezstronnych a pod względem narodowym nie budzących żadnych zastrzeżeń, może w danym wypadku ponadto się przyczynić do wyjaśnienia wielu rzeczy i uzdrowienia atmosfery".

Odpowiedzi tej nie umieściliśmy w „Kurjerze", albowiem: Po pierwsze — w tych dniach zajmowaliśmy się stokroć ważniejszymi sprawami. Jak o tym świadczy końcowy ustęp naszego artykułu wstępnego z dn. 29 marca, który tu zacytujemy: „Nie pragniemy konfliktu z Niemcami. Od szeregu lat pracowaliśmy nad zbliżeniem dwóch narodów i wyrównaniem starych uraz uprzedzeń. Skoro jednak chodzić będzie o honor lub żywotny interes Polski, nie zawahamy się ani na chwilę, aczkolwiek wiemy, że konfliktu polsko-niemieckiego pragnie przede wszystkim nasz sąsiad wschodni i on z tego wyciągnie korzyści i to nie tylko naszyn kosztem. Ale trudno; skoro zaś jesteśmy zdecydowani na wszystko to w kraju zapomnieć wszyscy musimy o wszystkich drobnych walkach i sporach. Od dzisiaj nie powinno być wśród nas różnic. Wszyscy powinniśmy stanąć na baczność przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem i zameldować Mu: „Panie Marszałku, na Twój rozkaz jesteśmy gotowi na wszystko, by wywalczyć zwycięstwo". Powyższe stwierdzenie oczywista nas obowiązywało i w stosunku do Dnia Polskiego. To Treuga Dei złamał jednak sam Dzień Kowieński w swych wzmiankach w Nr Nr 5.IV, 1.V i 4.VI br.

Po drugie — musieliśmy w międzyczasie wyjaśnić pewne okoliczności, dotyczące samego Dnia Polskiego, jakie i u kogo to Dzień Polski dobrze o tym wie. Nadmieniamy również że z tego powodu czas jakiś zmuszeni byliśmy do powstrzymania się od dyskusji prasowej.

Po trzecie — nie mogliśmy zaś bez omówienia umieścić odpowiedzi Dnia Polskiego, bo uważaliśmy ją za wysoce nieprzyzwoitą. Bo jakżeż, myśmy pozwali Dzień Polski przed sąd obywatelski za zniesławienie. Redakcja zaś tego pisma proponuje nam poddanie całokształtu naszej działalności polityсznej i publicystycznej pod osąd zespołu „osób bezstronnych, a pod względem narodowym nie budzących żądnych zastrzeżeń". Pytanie czyich? Czy nie Panów z Dnia Polskiego? Taki chwyt uważamy za niedopuszczalny i nie możemy się nań nigdy zgodzić. Oczywista nie kwestionujemy przez to prawa Redakcji Dnia Polskiego udowadniania prawdziwości jego twierdzeń. To też raz jeszcze i po raz ostatni zapytujemy Dzień Polski — czy zgadza się na sąd obywatelski, któryby rozpatrzył wyłącznie sprawę zniesławienia i obrazy, jakiej się Dzień Polski w stosunku do nas dopuścił zarzucając nam mącenie stosunków polsko-litewskich i fałszowanie rzeczywistości.

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego
im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej w . aranowiczach
ogłasza zapisy na rok szkolny 1939/40
Egzaminy wstępne do kl. kl. I, II, III gimnazjum dn. 17.VI.1939 r.
Do Liceum kl. I — dn. 24. VI. 1939 r.
Dzieci urzędników państwowych korzystają ze zniżek.

Kurjer Sportowy

Słodka tajemnica bokserów wileńskich

Każda tajemnica, nawet najmniejsza, pachnie przeważnie tak pogardzanym w naszych czasach pieniążkiem. Tajemnica bokserów wileńskich wyraża się dokładnie sumą 2000 złotych Ale o tym, cicho, sza, ażeby, broń Boże, nikt poza Wilnem niedowiedział się.

I poco z sukcesu robić tajemnicę, proszę panów bokserów. Czterocyfrowa liczba najwymowniej świadczy o wielkim sukcesie organizacyjnym i sportowym Okręgowego Związku Bokserskiego w Wilnie.

O tem trzeba krzyczeć tak głośno, ażeby posłyszeli wszyscy zamiejscowi krytycy sportu wileńskiego i nareszcie przekonani ostatecznie, umilkli na zawsze.

Poza tym, chociażby ze względów wychowawczych należy uświadomić inne okręgowe związki sportowe w Wilnie, że odrobinę inicjatywy, trochę stałej i wytrwałej pracy, i, podobny sukces leży w możliwościach pływaków, wioślarzy itd.

A teraz trochę innych cyfr, charakteryzujących pracę organizatorów, wysiłek sportowy zawodników i zainteresowanie boksem szerokich mas społeczeństwa.

Sprawozdanie wydziału sportowego Wil. OZB za czas od 3 maja do 18 maja 1939 r. podaje w sposób bardzo lakoniczny, że w sezonie sprawozdawczym odbyło się 28 (słownie dwadzieścia osiem imprez). W tym zawody wewnętrzne 2 razy, pucharowe 2, towarzyskie międzyklubowe 1, z drużynami zamiejscowymi 7, propagandowe 1, z drużynami zagranicznymi 1, turnieje zagraniczne 1. Mistrzostwa Wil. OZB 8 razy, mistrzowstwa Polski 4.

Organizatorami zawodów były: Wil. OZB — 14 razy, RKS — 5 razy, WKS „Śmigły" — 3 razy, ŻKS „Jordan" — 3 razy, zamiejscowe kluby — 2 razy.

Wydział spraw sędziowskich zorganizował dwa kursy dla kandydatów i dysponuje obecnie 5 sędziami związkowymi.

Przychód z zawodów wyniósł 6616 zł. Razem przychodu w 1938-1939 roku było 7497 złotych. Globalna suma rozchodu za ten sam okres czasu 5386 zł. Saldo na dz. 18 maja 39 r. — 2110 zł

Brawo bokserzy wileńscy!

Dzisiaj w niedzielę, o godz. 16 na boisku sportowym „Pióromont" odbędą się rozgrywki finałowe Pierwszego Kroku Bokserskiego. Program zostanie urozmaicony walkami towarzyskimi, w których wezmą udział najlepsi zawodnicy Wilna, jak Lendzin, Rusiecki, Nowicki, Malinowski, Berg i Matiukow.

Do pierwszego kroku kluby miejscowe zgłosiły około 30 zawodinków. Wstęp na zawody, ze względów propagandowych — bezpłatny. Spieszcie więc wszyscy sympatycy boksu na „Pióromont", gdyż będzie na co popatrzeć.

Tymi zawodami Wil. OZB zamyka swój bogaty sezon. Przez lato bokserzy będą odpoczywali, aby jesienią pokazać się znów wileńskiej publiczności.

Niewątpliwie sukces bokserów wileńskich pozostaje w scisłym związku z ogólną „koniunkturą bokserską". W całym kraju i wielkimi sukcesami międzynarodowymi jakie Polski Związek Bokserski odnosił się latach ostatnich.

Podkreślić należy rolę Okręgowego Ośrodka WF — Wilno, który mając w swoich rękach kasę, sekretariat i sprawy sportowe w dużej mierze przyczynił się do sukcesu bokserów wileńskich.

Na specjalną uwagę zasługuje także akcja wyszkoleniowa Ośrodka, która jest prowadzona w kierunku szkolenia niestowarzyszonych. Za okres ub. sezonu zorganizowano dwa kursy, ukończone przez 94 uczęstników. Nie wszyscy z nich zostali bokserami, niektórym zabrakło „bokserskiego serca i fantazji" jednak wielu wzięło udział w zawodach I Kroku Bokserskiego 2 lutego, wakazując niezłe przygotowanie, oraz wezmą udział w zawodach dzisiejszych. Poza tym Ośrodek wypożycza dla klubów salę na treningi oraz niezbędny sprzęt bokserski.

Boks wileński miałby nie tylko 2000 złotych dochodu, ale o wiele więcej, gdyby dysponował odpowiednich rozmiarów salą. Przy tej okazji przypominam dyskretnie o konieczności budowy w Wilnie odpowiedniej hali sportowej.

Jerzy Kepel.

Bezpłatny kurs pływacki robotnic

Okręgowy Ośrodek WF — Wilno zawiadamia wszystkich pp. Pracodawców i Kierowników fabryk, że 14 bm. rozpoczyna bezpłatny kurs pływacki dla robotnic, na basenie własnym przy przystani WKS Ćwiczenia odbywają się od godz. 17

* * *

Już w poniedziałek 12 bm. Okręgowy Ośrodek uruchamia I turnus nauki pływania. Zajęcia będą odbywały się na basenie szkolnym, wybudowanym obok przystani WKS od godz. 10 do 12 i od godz. 16 do 18. Godziny nauki dla poszczególnych grup będą uzgodnione po porozumieniu się zainteresowanych z instruktorem. Zapisy uzupełniające I turnus i do następnych turnusów przyjmuje w dalszym ciągu kancelaria Okr. Ośr. WF w godzinach od 9 do 15. Wpisowe za 2-tygodniowy kurs dla dorosłych wynosi: 2.10 zł, dla młodzieży szkół powszechnych i średnich 1.10 zł. Informacje — tel. 26-24.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna z prawami szkół państw.

„Nasza Szkoła"

I PRZEDSZKOLE **B. Machcewiczowej**
ul. Mickiewicza 19-22. Przyjmuje zapisy godz. od g. 11—14. Bezpłatne komplety języka francuskiego i niemieckiego

Polska pokonała Litwę

w meczu lekkoatletycznym

W niedzielę zakończył się w Warszawie pierwszy międzypańświowy mecz lekkoatletyczny Polska—Litwa. Zgodnie z przewidywaniami zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Polski w stosunku 105:59. Należy zaznaczyć, że punktacja oficjalna obejmuje jedynie konkurencje męskie. Konkurencje kobiece odbywały się poza konkursem i oficjalnie punktowane nie były.

Ogółem Polacy wygrali wszystkie konkurencje, zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych, z wyjątkiem skoku wzwyż panów. W tej ostatniej konkurencji Litwini przez Komarasa odnieśli jedyne zwycięstwo. Sensacją zawodów była porażka Kwasniewskiej-Trytkowskiej z Flakowiczówną w rzucie oszczepem pań. W tej konkurencji litwinki w ogóle nie startowały.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

400 m przez płotki: 1) Kaszta (Polska) 59, 2) Jurkowski (P) 60,4, 3) Balczius (Litwa) 61,8, 4) Vabalas (L.) 62,5.

Skoki wdal pań: 1) Słomczewska (P.) 5,42, 2) Szepaitiene (L.) 5,03, 3) Wenclówna (P.) 4,95, 4) Sirvidaite (L.) 4,75.

200 m panów: 1) Ładnowski (P.) 23.4, 2) Bakunas (L.) 23,5, 3) Sulikowski (P.) 23,6, 4) Preizas (L.) 24,3.

Rzut dyskiem panów: 1) Gierutto (P.) 45,15, 2) Fiedoruk (P.) 43,67, 3) Krisztaponi (L.) 39,03, 4) Jaukunas (L.) 38,33.

880 m panów: 1) Gąssowski (P.) 1:56,4, 2) Winecki (P.) 2:00,4, 3) Barkauskas (L.) 2:05,8, 4) Cerunis (L.) 2:11,8.

Rzut kulą pań: 1) Flakowiczówna (P.) 12,42, 2) Cejzikowa (P.) 11,39, 3) Vitartaite (L.) 10.97, 4) Vaskelite (L.) 8,70.

Skok wdal panów: 1) K. Hoffman (P.) 6,98, 2) Kondrackas (L.) 6.67, 3) Slavickas (L.) 6,51, 4) Sulikowski (P.) 6,51.

5.000 m: 1) Noji (P.) 15:16, 2) Herman (P.) 15:45,6, 3) Vietrinas (L.) 16:13,6, 4) Lutkus (L.) 16:40,8.

Rzut oszczepem pań: 1) Flakowiczówna 38,15, 2) Kwaśniewska-Trytkowa 37,60. Litwinki nie startowały.

Skok wzwyż panów: 1) Komaras (L.) 1,80, 2) Siemiątkowski (P.) 1,70, 3) Kalinowski (P.) 1,70, 4) Kasiulis (L.) 1,60.

200 m pań: 1) Kałużowa (P.) 27,9, 2) Gawrońska (P.) 28, 3) Szapaitiene (L.) 28,2, 4) Zeruolite (L.) 30,1.

W sztafecie 100 x 200 x 300 x 400 zwyciężyła Polska w kładzie: Jaszczuk, Ładnowski, Kusociński, Gąssowski w czasie 2:03,2 przed Litwą w składzie: Mazeika, Tamulinas, Karosas, Bakunas w czasie 2:06 sek.

Zwycięska reprezentacja Pol zdobyła honorową nagrodę przechodnią, ufundowaną przez ministra opieki społecznej, Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

AZS warszawski i AZS lwowski w finale mistrzostw Szczypiorniaka

W niedzielę zakończyły się w Warszawie półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. W ostatnim meczu warszawski AZS pokonał pole zachodnie Chorzowa 13:7 (6:3).

Do finałowych rozgrywek z grupy warszawskiej zakwalifikowały się drużyny AZS z Warszawy i Lwowa.

Wisła pokonała reprezentację zagłębia 6:0

W Będzinie wobec 2 tysięcy widzów odbył się mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Wisły a reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego. Zwyciężyła Wisła w stounku 6:0 (1:0). Bramki dla Wisły zdobyli Artur i Gracz po dwie, Giergiel i Hausner po jednej.

Mecz o mistrzostwo Ligi P. N.

Polonia (Warszawa) — Union Touring (Łódź) 6:1.

Cracovia (Kraków) — Garbarnia (Kraków) 2:1.

AKS (Chorzów) — Pogoń (Lwów) 2:0.

Warta (Poznań) — Warszawianka (Warszawa) 4:2.

Włochy — Rumunia 1:0

W niedzielę rozegrany został w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Włochy — Rumunia.

Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny włoskiej w stounku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę uzyskali Włosi w 31 minucie ze strzału lewoskrzydłowego.

Tradycyjne święto wychowania fizycznego w Lidzie

Tegoroczne święto powiatowe PW i WF w Lidzie zgromadziło na starcie około 200 zawodników z całego powiatu. Program dwudniowego świeta był urozmaicony, bowiem, prócz konkurencyj lekkoatletycznych dla pań i panów, strzeleckich, gier sportowych — były tańce narodowe, wykonane przez uczenice gimnazjum państwowego, następnie udany pokaz lotów modeli szybowcowych wykonanych przez młodzież szkoły powszechnej nr 5, mecz towarzyski juniorów „Sokół" — Nowogródek z KS „Strzelec" — Lida, bieg kolarski na 30 km, oraz raid motocyklowy przez trzy powiaty: Lida — Nowogródek — Szczuczyn.

Na podkreślenie zasługują wyniki H. Kowalskiego z WKS Giedymin, który osiągnął w kuli 12.78, w dysku 38.19, w skoku w dal 6.12 mtr; wynik ucznia Borysa Rumca z gimn. państw. 11.07 na 100 mtr, oraz czs. w biegu kolarskim na 30 km 52 min. 36 sek., osiągnięty przez Rudolfa Mroczka. — WKS Rubierz. Pięciobój oddziału PW o nagrodę przechodnią proporczyka wygrał PW Oddział Werenów. Kierownikiem zawodów był kpt. Starża Dzierzbicki. Sędzią Zygmunt Lisiecki

Wypadki w ciągu dnia

W 6-ciu na jednego. — „Metody" kamieniczników. — Ilość wypadków wzrasta.

Wczoraj wieczorem na ulicy Rydza Śmigłego doszło do krwawej awantury. 6 ciu osobników napadło wychodzącego od znajomych P. Jasiukiewicza i dotkliwie go pobiło.

Jasiukiewiczowi pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. U nieszczęśliwego stwierdzono pęknięcie czaszki, wobec czego przewieziono go do szpitala żydowskiego.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwisk napastników. Istnieją dwa przypuszczenia, że albo napadu dokonano na tle porachunków osobistych, albo był to łobuzerski wybryk pijaków.

* * *

I. Aronowa (Kijowska 31) zameldowała w policji, że wczoraj do jej mieszkania zgłosili się robotnicy, którzy z polecenia właścicielki domu p. Anny Łokuciejewskiej (Ostrobramska 8) rozebrali jedną ze ścian domu.

Aronowa twierdzi, że Łokuciejewska chciała w ten sposób zmusić ją do opuszczenia mieszkania, gdyż ostatnio pomiędzy nią a właścicielką domu wynikł ostry zatarg na tle wysokości komornego. Przeciwko Łokuciejewskiej sporządzono doniesienie karne Sprawa oprze się o sąd. Wypadek ten jest charakterystyczny dla całego szeregu podobnych wypadków, które stały się w Wilnie niestety zjawiskiem nagminnym.

* * *

Ilość nieszczęśliwych wypadków, powodowanych nieostrożną jazdą, szczególnie ze strony naszych amatorów motocyklistów i rowerzystów zwiększa się codziennie. Wczoraj również zanotowano kilka tego rodzaju wypadków. Między innymi na ulicy Zawalnej przy wjeździe do bramy domu 28 motocyklista B. Jakubowicz z Lidy (ul. Komercyjna 9) zderzył się z cyklistą. Obaj jadący spadli na ziemię, doznając poważnych obrażeń ciała. Rower i motocykl zostały uszkodzone.

* * *

Julia Winczys (Tunelowa 7), zameldowała policji, że na tle zatargu rodzinnego zostła wczoraj wieczorem napadnięta i dotkliwie pobita przez jej szwagra Jerzego Grabowskiego (Tunelowa 30), który uderzył ją kilkakrotnie pięściami w głowę.

Policja prowadzi dochodzenie.

* * *

Przy zbiegu ulicy W. Pohulanka i Trockiej zderzyły się taksówka Józefa Józefowicza (Konarskiego 17) z przejeżdżającym wozem Edmunda Butajły (Wiłkomierska 120) skutkiem czego w taksówce wybite zostały szyby.

Przeciwko Butajle spisano protokół. Z pasażerów taksówki nikt nie ucierpiał.

* * *

Wczoraj policja przeprowadziła obławę wśród cyganów, zatrzymując kilku podejrzanych. Jak wiadomo do Wilna przybyło ostatnio, w związku z zapowiedzianym weselem córki cygańskiego króla Kwieka bardzo wiele cyganów. Prawdopodobnie jednak wesele to nie odbędzie się, gdyż, jak opowiadają w obozach cygańskich, zostało nagle odwołane.

(c).

Wyrok w sprawie „8 tysięcy dolarów na czarnej giełdzie"

Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie nielegalnej sprzedaży na czarnej giełdzie w Wilnie 8 tysięcy dolarów. Wszyscy oskarżeni w tej sprawie sprzedawca Ruhm Bolesław, reemigrant z Ameryki, nabywca Furman oraz pośrednicy Brylewski i Minikes zostali skazani każdy na 6 miesięcy więzienia. Ruhmowi skonfiskowano ponadto na rzecz skarbu państwa 40 tysięcy zł, a Furmana skazano na 2 tysiące złotych grzywny.

(n).

Horyniec - Zdrój

ZDROJOWISKO
siarczano-wapienno-borowinowe

W HORYNCU ZDROJU

wykorzystane są do maksimum wszelkie walory zdrojowiska.

Teatr na Pohulance

DAMA OD MAKSYMA

Komedia w 3 aktach G. Feydeau, w adaptacji muzycznej T. Sygietyńskiego, reżyseria Z. Karpińskiego, dekoracje J. i K. Golusów, tańce układu J. Ciesielskiego.

Stara, dobra farsa G. Feydeau, nie pozbawiona tzw. ostrza satyry na obyczajowość epoki pluszowych mebli (np. „sprawy honorowe"!) dostała się do rąk p. T. Sygietyńskiego, który z niej zrobił „komedię muzyczną". Pedanci nie lubią „komedii muzycznej", uważają że to wymysł poroniony, który łączy wady farsy i operetki, tracąc wiele z ich zalet. A przecież w samym połączeniu tych słów widać jakąś tęsknotę do teatru pełnego, gdzie obok słowa i dekoracji również plastyka taneczna i żywioł muzyki znajdą zgodne ujście. Z tych względów wolę „komedię muzyczną" od operetki, której zastygłe konwencje i szablony są znacznie mniej podatne żywej, twórczej inwencji współczesnego człowieka teatru. Wzorem dobrze zrozumiałej „komedii muzycznej" jest dla mnie „Jim i Jill" w ujęciu Woskoweca i Wericha („Osvobodene Divadlo"), przeflancowany potem do Warszawy, a stamtąd, w jeszcze większych „uproszczeniach" — do Wilna, parę lat temu.

Główny mój zarzut pod adresem obecnej wersji „Damy od Maksyma" dotyczy właśnie braku własnej myśli teatralnej u tych, którzy się tego podjęli. Sygietyński nie jest Leonem Schillerem, to trudno. Jego muzyka zaledwie ilustruje farsę, a nie iterpretuje, nie konfrontuje jej z dzisiejszą. Po prostu „uzupełnia ją do operetki" — co daje przyjemne okazje dla śpiewaczki w roli tytułowej, a także dostarcza miłych divertissements dla amatorów „starego stylu"; to wszystko jednak razem, choć podoba się szukającej „łatwej rozrywki" publiczności, nie odpowiada jeszcze na pytanie „po co?". Reżyseria p. Karpińskiego, na ogół bardzo sprężysta i staranna, również zdaje się nawiązywać do tego „starego stylu": mamy na scenie wiele hałasu, rozbrykania, tzw. werwy, gdyby jeszcze były „szampańskie aktorki" do dyspozycji, starsi panowie, jako znawcy tego stylu szaleli by z zachwytu. Podobnież i pp. Golusowie dali w dekoracjach i w strojach dość wierny skrót epoki, dyskretnie tylko (i tu właśnie dodatkowy rozdźwięk z hałaśliwością gry) wypowiada własny, satyryczny, stosunek do tematu. W sumie otrzymaliśmy więc tzw. stylowe widowisko, grane w duchu niedzisiejszym i urozmaicone starą (lub podrabianą na starą) muzyczką. To nie obraża w niczym smaku, to się podoba i napewno ściągnie publiczność, ale to nie jest komedią muzyczną — bo nie jest zorganizowane w duchu muzyki, ani też nie pokazuje scenicznie co o tym wszystkim mają do powiedzenia panowie adaptatorzy i realizatorzy — od siebie. Inna rzecz, że trudno oczekiwać w „zielonym sezonie" wysiłku na taką miarę. tzw. świeżej inwencji twórczej opartej o pełny, nie liczący się z żadnymi kosztami ekwipunek dekoracyjny. Skoro i tak bawią się dobrze...

Do tej zabawy walnie przyczynia się dobrze zorientowana interpretacja roli tytułowej przez występującą gościnnie p. Xenię Grey (bardzo ładnie potraktowała piosenkę o przemarszu wojska), oraz werwa i styl p. Łodzińskiego, wręcz znakomitego generała i niewiele mu ustępującego p. Ilcewicza (pan Petipont). Sporo humoru wnosili pp. Jasińska-Detkowska, Czapliński i Żuliński.

Za najciekawsze artystycznie uważam, obok wspomnianej piosenki p. Grey, scenę uwodzenia narzeczonego (p. Tatarski) przez Klementynę (p. Sierska), oraz scenę przeprosin między pp. Grey a Ilcewiczem z bujającym się Łodzińskim w tle. To właśnie byłyby zadatki na „Damę od Maksyma" jako „komedię muzyczną".

J. Maśliński.



DLA SWEGO SPOKOJU I OPANOWANIA UŻYWAJ NOŻYKÓW »ECLIPSE«

KRONIKA

CZERWIEC
12
Poniedziałek

Dziś: Onufrego
Jutro: Antoniego Pad.

Wschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 11.VI. 1939 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: spadek ciśn.
Uwagi: dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Urlop prezydenta miasta.** Z dniem 1 lipca prezydent miasta dr Maleszewski rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

Kierownictwo Zarządem Miejskim na ten czas obejmie wiceprezydent Teodor Nagurski.

— **Magistrat pokryje za swych pracowników 2/3 oprocentowania pożyczek motoryzacyjnych.** KKO, chcąc poprzeć akcję motoryzacyjną, wydaje długoterminowe pożyczki na zakup samochodów, płatne po 100 złotych miesięcznie. Magistrat doceniając znaczenie rozwoju motoryzacji, postanowił przejąć na rachunek miasta 2/3 oprocentowania pożyczek do wysokości 6.000 złotych, jakie zostaną zaciągnięte na ten cel przez członków Prezydium i pracowników Zarządu Miejskiego z 5-letnim terminem spłaty, z tym, że w okresie spłaty pożyczki pożyczkobiorcy pokryją sami pozostałe 1/3 część oprocentowania.

— **Światło do toru wyścigowego na Pośpieszce.** Na skutek starań Wileńskiej Brygady Kawalerii, Zarząd Miejski postanowił doprowadzić światło elektryczne do toru wyścigowego na Pośpieszce kosztem około 650 zł, z tym, że wydatek ten będzie traktowany jako subwencja T-wu Wyścigów Konnych w Wilnie. Wspomniany wydatek pokryje Magistrat z kredytów na reprezentację.

— **Związek Strzelecki wydzierżawił salę miejską na dalsze trzy lata.**

Magistrat uchwalił wydzierżawić na dalszy 3-letni okres Zw. Strzeleckiemu salę miejską przy ul. Ostrobramskiej 5, gdzie, jak wiadomo, Związek prowadzi kino „Mars“.

Tytułem czynszu Magistrat pobierać będzie 1.200 zł miesięcznie za wyjątkiem 2 miesięcy letnich, za które tenuta dzierżawna wyniesie po 900 zł miesięcznie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Męskie Gimnazjum Kupieckie** St. Kupców z prawami szkół państwowych ul. Jagiellońska 2, przyjmuje zapisy do dn. 15 czerwca w godz. 10—12.

Z POCZTY.

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie** inż. M. Nowicki wyjechał służbowo z Wilna w dniu 9 czerwca.

Nieobecnego dyrektora zastępuje mgr A. Czaykowski, naczelnik Wydziału Pocztowego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.** 31 Walne Doroczne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się w gmachu własnym przy ul. Lelewela 8 w dniu 19 czerwca rb., o godz. 18 (6 wieczór). Na porządku dziennym: sprawozdania z działalności i sprawy administracyjne.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** powiadamia swych członków, iż w dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu związkowym ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 mjr lek. rez. Brokowski Stefan wygłosi odczyt n. t. „Wojna psychiczna, jej cele i metody“. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

HOTEL
„ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA“ na przedstawieniu wieczorowym!** Dziś, w poniedziałek dn. 12 czerwca o godz. 19 powtórzenie wesołej, dowcipnej komedii Stefana Donata pt. **„MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA“** w inscenizacji i reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Akcja sztuki rozgrywa się na tle konferencji rozbrojeniowej w Lugano i przeplatana jest zabawnymi sytuacjami i aktualiami politycznymi. Wykonawcy pp.: Buyno, Korwin, Sierska (Kitty), Śląska, Czapliński, Ilcewicz, Lasoń, Łodziński, Nowosad Surzyński, Tatarski. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusowie. Ceny popularne.

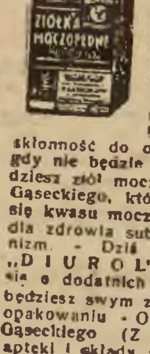
— Jutro, we wtorek dn. 13.VI o godz. 20 „Poprostu człowiek“ z występem Sawana.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Kulczyckiej i Dembowskiego.** Dziś przepiękna operetka Lehara „Cygańska miłość“ o wartościowej poważniejszej muzyce, doskonałym libretto w wykonaniu czołowych sił Teatru Lutnia z Kulczycką, Halmirską, Dembowskim, Iżykowskim, Rychterem i Szczawińskim na czele.

— **„Słodka dziewczyna“.** Sezon wiosenny Teatru Lutnia wzbogaci się jeszcze jedną premierą. Będzie nią **„Słodka dziewczyna“** z Kulczycką premiera w sobotę.

NIGDY NIE JEST ZAPÓŹNO



myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „D I U R O L“ Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. - Dziś jeszcze kup pudełko ziół „D I U R O L“ Gąseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu - Oryginalne zioła „DIUROL“ Gąseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składy apteczne

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dn. 12.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik por 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Audycja dla kupców. 8,30—11.00 Przerwa 11,00 Audycja dla szkół 11.15 Marsze Sousy. 11.30 Audycja dla poborowych. 11 57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Audycja południowa 12,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13 05 Program na dzisiaj. 13,10 Z oper Verdi'ego. 14,00 „Powracamy do zdrowia“ aud. w opr. dr M. Kołaczyńskiej. 14,15 Muzyka lekka. 14,40 Echa niedzieli sportowej 14 45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Przygody doktora Mucholapskiego“. 15.15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital organowy Józefa Pawlaka. 16 45 Kronika naukowa „Filozofia“. 17,00 Pieśni i piosenki hiszpańskie. 17,30 „Wywczasy nad Wilią“ — pogl w opr. J Lewona i E. Piotrowicza. 17.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Zino Francescati. 18 00 Koncert kameralny. 19.00 Audycja Związku Rezerwistów. 19,30 „Przy wieczerzy“ koncert. 20.25 Czytanki wiejskie. 20 40 Audycje informacyjne. 21 00 Recital śpiewaczy Helvi Valkonen Meltinon (Finlandia). 21,25 Recital fortepianowy Zofii Korntopf-Romaszkowej. 21,50 „Echa mocy i chwały“. 22 00 Pogadanka aktualna. 22.10 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 22,15 Koncert symfoniczny. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23 05 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 13.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por 7.15 Muzyka por. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 Polityk kawiarniany — dialog. 8,30—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13,10 Wesołe drobiazgi. 14.00 „Kobiety wobec obowiązku wojskowego mężczyzn“ — pog. dla kobiet prow. Z. Iwaszkiewiczowa. 14,10 Mniej znane operetki. 14.40 Sylwetki sportowców. 14.45 Nie trzeba daleko szukać — pog. dla młodzieży. 15.00 Gra Mała Orkiestra P. R. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 15 50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,10 „Przywołany obraz Żelazowej Woli“ — reportaż. 16,20 Recital fletowy Feliksa Tomaszewskiego. 16 45 Kronika literacka. 17.00 Wirutozi skrzypiec i organów. 17,30 „Bogusławski i dawny teatr wileński“ — gawęda Piotra Wiszniewskiego. 17.45 Recital fortepianowy Ireny Niemczewskiej. 18 00 Koncert solistów. 18,45 „Święto Pułku Szwoleżerów w Starogardzie“ — reportaż. 19,00 Audycja dla robotników. 19.50 „Przy wieczerzy“ w wyk. Ork. Rozgł Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego i solistów 20,25 Czytanki wiejskie. 20.40 Audycje informacyjne. 21,00 Muzyka współczesna 21,25 Wieś i książka: Tegoroczna nasza wyprawa naukowa do Egiptu. 21,40 Wolfgang Amadeusz Mozart: Don uJan — opera w 2 aktach. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu

BARANOWICZE

WTOREK, dnia 13.VI. 1939 r.

6,30 Sygnał i pieśń poranna. 13,00 Nasz program. 13,05 Wiadomości z naszych stron. 13,15 „Wiązanki“ (płyty). 13,45 Reportaż aktualny. 14,00 „Kobiety wobec obowiązku wojskowego mężczyzn“ — pogadanka Zofii Iwaszkiewiczowej (z Wilna). 14,10 Muzyka z płyt. 17.00 Wirtuozi skrzypiec i organów (płyty z Wilna). 17,30 Bogusławski i dawny teatr wileński — gawęda Piotra Wiszniewskiego (z Wilna). 17,45 Skrzynka ogólna — Dra Mariana Stępowskiego (z Warszawy). 20,25 „Przyuczanie młodych koni do pracy“ — pogadanka Zygmunta Kotłubaja. 20,35 Wiadomości dla wsi. 23,05 Zakończenie programu.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19 60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

UWAGA: Dzielnica Bistrzycka-Borowa. Siostra miłosierdzia mieszka na letnisku Kunowskiego Zaułek Bistrzycki 6-c (vis-à-vis lasu). ZASTRZYKI, BAŃKI i in.

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe frontowe z kuchnią, wolne od podatku, słoneczne, do wynajęcia — ul. Krakowska 41-a.

Kino „APOLLO“
w Baranowiczach
Wielki, sensacyjny, o niebywałym napięciu dramat dwojga zakochanych
„Studentka“
wg powieści Vick i Baum

Kino-Teatr „PAN“
w Baranowiczach
Potężny film polski
wg scenariusza T. Dołęgi-Mostowicza
„BIAŁY MURZYN“
W rol. gł.: Wiszniewska, Ćwiklińska, Orwidówna, Węgrzyn i in.

LETNISKA

LETNISKO we dworze. Wybitnie zdrowa miejscowość, dom duży, wygody, fortepian, dużo książek, kąpiel, łódka, brydż, rybołóstwo, wycieczki nad Narocz i Szwakszty. Dowiedzieć się w „Kurjerze“ szczegółów.

RÓŻNE

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Urząd Administracyjny we Lwowie na nazwisko Bronisławy Sikorskiej, zam. w Baranowiczach, Orzeszkowej 71, unieważnia się.

Do „Kurjera Wileńskiego“
NEKROLOGI,
OGŁOSZENIA
i WSZELKIE KOMUNIKATY
po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje
Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82
Kosztorysy na żądanie.



Posadę
różnego zawodu łatwo znajdziesz dając drobne ogłoszenie w największym organie ogłoszeniowym
Kurjerze Wileńskim

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. Oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka“. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71. Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: zboże wszel... oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul Piłsudskiego 8) istnieje od roku 192. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

PAN
Dobre filmy tylko u nas!
Dziś wznowienie
gigantycznego arcydzieła
Melodie Cygańskie



Film przewyższający wszystko widziane.
W rol. gł.: Charles Boyer i Loretta Young
Piękny nadprogram. Sala dobrze wentylow

Reprezentacyjne Kino CASINO
Casino dla wszystkich! Wszyscy do Casina!
Piękny melodyjny, wesoły i dramatyczny film, osnuty na tle popularnej piosenki wojskowej
GDY MADELON...
W rol. gł.: Henry Garat i Helene Roaert. Nadprogram dodatek kolorowy i aktualnośc

HELIOS
Dziś
Królewna Śnieżka
Genialnego Walta Disneya. Spieszcie ujrzeć ten cud współczesnej techniki
Ceny dla dzieci od 25 gr. Początek o godz 4 ej

KINO Rodziny Kolejowej
ZNICZ
Wiwulskiego 2
Dziś. Dwie wielkie gwiazdy Errol Flynn i Bette Davis w filmie
Walka o szczęście
Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w święta o 4-ej

Chrześcijańskie kino
SWIATOWID
Król humoru
Charlie Chaplin
W najlepszej swojej komedii
„Dzisiejsze czasy“
Początki seansów o godz. 4—6—8 10, w święta o godz. 1—3—5—7—9

OGNISKO
Dziś. Polskie arcydzieło filmowe
Ostatnia brygada
Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o g. 6. a w niedz. i święta o 4.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40